jutrzenka

dodatek tygodniowy „expresu zagłębia" dla dzieci i młodzieży

pod redakcją czarnego wujaszka

Rok I. Sosnowiec, niedziela 22 listopada 1936 roku. Nr. 6.

GÓRY



W górach jest wszystko takie jakieś dziwne,
Że temu nawet niejeden nie wierzy.
Bo to wysoko przecież, szczyty bliżej słońca,
A jednak wiecznie śnieg tam na nich leży.

I orły także na szczytach się gnieżdżą
Z gór zaczynają podniebny lot hyży.
I człowiek mocny, mądry i odważny
Pnie się z uporem wciąż wyżej i wyżej.

Czarny Wujaszek.

OPOWIADANIE O BURKU

IV. Czworonożny detektyw

Był ranek. Słońce dopiero co wzeszło. Kazik wybiegł z namiotu, przewrócił Burka, fiknął kilka kozłów i popędził w stronę rzeki. Burek za nim.

Kazik był doskonałym pływakiem a Burek niemal mu dorównywał. — Przepłynęli obaj kawał rzeki, zawrócili i wyszli na ląd. Kazik położył się na trawie, a Burek obok niego.

Leżeli tak długi czas, gdy Burek nagle zerwał się i począł węszyć. Zawarczał głucho, wyprężył ogon i stanął w pozycji, jakgdyby gdzieś na polu ujrzał stadko kuropatw.

Kazik dźwignął się. Jeśli Burek „wystawia", to musi dziać się coś niezwykłego.

Daleko na drodze, w wyrwie między drzewami, na jasnym tle nieba, było widać dwie postacie. Szły jedna za drugą, dźwigając coś ciężkiego. gdyż posuwały się wolno i jakby z trudem.

— Burek, co tam? Coś paskudnego?

Burek warknął, jakby chciał powiedzieć „tak" i zrobił krok naprzód.

— Idź, Burek.

Burek śmignął jak strzała. Nie pobiegł jednak prosto, ale łukiem, starając się zajść idących na drodze z tyłu. Przebiegł galopem obok nich, zawrócił i przybiegłszy do Kazika,

jął szarpać go za rękaw i ciągnąć w stronę, skąd przybiegł.

— Znów jakaś przygoda — mruknął Kazik. — Idę już, Buruś.

I puścił się kłusem.

Zaledwie przebiegł pół drogi, dzielącej go od dwuch postaci, gdy te umknęły szybko w kierunku lasu.

Kazik dobiegł do drogi.

— Człowiek! — zdumiał się.

W kurzu szosy leżał mężczyzna. Leżał bezwładnie z głową zwróconą na bok, z rozrzuconymi nogami i rękami.

Kazik pochylił się nad nim i przyłożył ucho do piersi.

— Żyje! Słyszysz, Burek, żyje! Ale potrzebujemy pomocy! Burek, sprowadź tu chłopców i przynieś apteczkę! Słyszysz, apteczkę! — Apte-czkę! Zrozumiałeś, Burek?

Burek szczeknął cicho i pobiegł szybko w kierunku obozu. Po dziesięciu minutach był już w namiocie. Zaszczekał głośno, trącił nosem co bardziej ospałych, chwycił stojącą w kącie namiotu torebkę z apteczką i pogalopował z powrotem. Za nim biegło gęsiego siedmiu chłopców

Mimo jednak podsuwania omdlałemu pod nos eteru, amoniaku i innych środków, nie udało się chłopcom doprowadzić go do przytomności.

— Janek — komenderował Kazik — ty jesteś szybkobiegacz, rwij w te pędy do miasteczka, sprowadź lekarza i policję. Tu coś nieczystego się święci. My tymczasem sklecimy nosze i przeniesiemy chorego do najbliższej chaty. Gdzie Burek?

Burka nie było. Nikt nie widział, jak z nosem przy ziemi, poszedł śladem tych dwuch, którzy porzucili omdlałego na drodze. Biegł dość szybko, minął lasek, zatoczył łuk w stronę miasteczka i tu na drodze spostrzegł dwuch oberwańców, którzy szli śpiesznie, jakby uciekając przed kimś. Nieomylny węch mówił Burkowi, że to właśnie są ci sami.

A oni również zauważyli Burka.

— Patrz, Walek, to ten sam pies, któregośmy już dwa razy dziś widzieli.

— On, zdaje się, należy do tych harcerzy.

— o może być z nami źle! To podobno bardzo mądry pies.

— Może go tak ukatrupić?

Zatrzymali się i przygotowali noże. Burek nie bacząc na nic, pędził wprost na nich. W ostatnim momencie zrobił szybki zwrot w lewo za-koczył styłu, skoczył jednemu z drabów na kark, przewrócił go, i chwyciwszy jego czapkę, zawrócił spowrotem.

— A to bestia! — zaklął przewrócony.

Burek z czapką pędził w stronę, gdzie byli harcerze.

Tymczasem Janek sprowadził policjanta i wóz z lekarzem. Okazało się, że chory jest ogłuszony silnym uderzeniem.

— Trzeba go zabrać do szpitala — zawyrokował lekarz.

Policjant spisał protokuł i dopytywał Kazika o szczegóły. Ten opowiedział, jak się rzecz miała.

— A nie mógłby pan określić, jak wyglądali ci dwaj ludzie?

— Nie. Widziałem ich tylko zdaleka. Wiem, że zniknęli w tym lasku

— Hm, to źle. W lasku już ich napewno dawno niema, zwiali. Źle, że pan nie poszedł za nimi.

— Przede wszystkim, było ich dwuch, prawdopodobnie silnych drabów. A po drugie: nie mogłem przecież opuścić tego nieprzytomnego.

Gdy tak rozmawiali nadbiegł Burek z czapką w pysku i przyskoczył do Kazika.

— O, Burek, skąd to masz?

— Zdaje się, że poznaję tę czapkę; nosił ją jeden z najgroźniejszych łobuzów w naszym mieście. Już ja go odnajdę.

Kazik wręczył czapkę policjantowi i rozeszli się.

Wieczorem policjant przyszedł do obozu.

— A to mądry pies! Należy mu się medal. Jest tak, jak przypuszczałem: właściciel czapki i jeszcze jeden osobnik byli tymi, którzy napadli tego nieszczęśliwca. Z zemsty.— Przyznali się odrazu.

I opowiedział, jak Burek zdobył czapkę.

— Mądry pies! Bardzo mądry! Mógłby być detektywem.

Bocianie prawo

Na rozmokłej łące, z której powoli uchodziło życie, jak to w jesienny czas bywa, zebrały się bociany. Gwar tutaj wielki. Toć odbywają się obrady nad odlotem w cieplejsze kraje, gdzie pożywienia dostatek i wody nie pokrywają się lodem. Radzą którędy należy podążać, a zdania są rozbieżne i jacy wodzowie najlepiej drużynę poprowadzą.

Boć droga daleka i pełna niebezpieczeństw. Starzy sejmują, a młodzież wprawia się do lotu, krążąc nad trzęsawiskiem z chrzęstem nie pewnych jeszcze skrzydeł. Popisywano się zręcznością i siłą, matki rokowały jak najlepsze nadzieje dla tegorocznych młodzików.

Sejm nie był burzliwy. Okazało się, że wszyscy są zdrowi i silni i mogą brać udział w podróży. Bo jest prawo w rzeczypospolitej bocianiej, do którego muszą się wszyscy stosować. Jeśli jakiś ptak okaże się niezdolny do ponoszenia trudności podróży — zabijają go towarzysze na miejscu.

Obrady kończyły się. Ptaki szykowały skrzydła do odlotu, czekając na znak przewodnika. Nagle uwagę gromady zwrócił trzepot skrzydeł i chrapliwy klekot zapóźnionego bociana. Zdziwione ptactwo zwróciło oczy w tę stronę.

Kto to być może? Czyżby spóźnił się który z naszych braci?

Z zarośli, z trudem, napół biegnąc, napół lecąc przedziera się spóźniony ptak. Znają go starzy. Niejednokrotnie prowadził drużyny w zamorskie kraje. Odwadze jego i przezorności zawdzięczają gromady życie i pomyślny lot. Siły go opuściły. Błyszczące dawniej oczy powleczone są bielmem. Wiedziony instynktem, że dziś waśnie bracia jego obradują nad odlotem, biedny, samotny starzec dążył do nich niezmordowanie, łudząc się daremnie, że poleci z nimi.

Zwrócił się do wodza. W opuszczonych skrzydłach było beznadziejne pragnienie pójścia ze swoimi.

— Zabierzcie mnie z sobą. Wolę zginąć w drodze wśród was, niż tu zamierać powoli.

Odpędzono go bezlitośnie.

— Skończyłeś się, starcze, dni twoje się przeżyły. Dla pamięci twoich zasług darujemy ci życie. Zaśniesz spokojnie na ojczystej ziemi. Nam niedołęstwo twoje przeszkadzałoby w locie. A pragniesz przecież dobra gromady. Przewodziłeś nam tyle razy. Zresztą prawo tak każe.

Dał hasło. Porwały się z szumem, klekotaniem i poszybowały na południe.

A biedny, samotny wódz bocianów pozostał na zamierającym trzęsawisku spokojnie oczekując śmierci

Tak każe prawo.

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna, to obowiązek i nakaz sumienia.

Na dalekich Kresach Wschodnich

dzieci chcą czytać książki

Na wschód od Kowla, w odległości 15 klm. od najbliższego miasteczka Maniewicze, na dalekich Kresach Wschodnich, jest położona mała wioska Optowa. Nad szkołą optowską, do której uczęszcza zaledwie 32 dzieci, roztacza opiekę Polska Macierz Szkolna.

Wiosną br. z ramienia P. M. S. odwiedził tę szkołę „Czarny Wujaszek" zawożąc przy okazji dzieciom optowskim kilkadziesiąt książek, ofiarowanych przez ich rówieśników z Zagłębia. Książki te przyjęto z niedającą się opisać radością, bo biblioteczka szkoły w Optowej jest bardzo uboga.

Odpisałam im na list, w którym oprócz podziękowań, skierowanych do małych Sosnowiczan, znalazło się też wiele zdań o ich kochanej szkole i wiosce.

W ten sposób zawiązała się między nami nić przyjaźni, bo na mój jeden list, otrzymałem ich jedenaście. O czym piszą dzieci optowskie pragnę podzielić się z czytelnikami „Jutrzenki".

„Kolonia Optowa" — pisze Jan Kraszewski — „jest mała i mało tu ludzi. Koło Kolonii Optowej jest duży las i dużo łąk i błot i dużo okopów i naboje i krzyżyki i buty. Nasza wieś bardzo mała, jedna wąska ulica. My nie wiemy co się dzieje na świecie, bo od nas do miasteczka w naszej Optowej jest smutno, bo 15 kilometrów".

Albina Sulikowska żali się, że daleko od miasteczka. Najweselej to jest w maju, wiśnie, grusze i jabłonie zakwitają w sadach, a słowiki dźwięczą swą wieczorną piosenkę. A teraz jest jesień. Każde drzewo ma żółtą sukienkę i na tle zielonych sosen i świerków ślicznie się złocą. Tak jasno dokoła choć smutno".

W Optowej jest bieda, nawet duża bieda. „Nasi ludzie przechowują ogień w popiele, żeby było na drugi dzień zapalić w piecu" — pisze Rozalia Sulikowska, a Stefan Sulikowski dodaje raźno: „u nas bieda, ale wesoło. U nas ludzie chodzą w postołach (obuwie z łyka)".

Smutno musi być w takiej wiosce, gdzie ludzie żyją „wśród lasów, błot i łąk i dlatego dla tych dzieci, które tylko z opowiadań lub książek mogą dowiedzieć się co słychać na szerokim świecie, jedyną i najbardziej pożądaną rozrywką jest właśnie ta, jakże często niedoceniana przez dzieci miejskie — książka. We wszystkich też listach zawarta jest gorąca prośba do dzieci zagłębiowskich o książki i pisma. Piszą więc dzieci:

„My prosimy Płomyczków, bo bardzo wszystkie dzieci lubią czytać, aż dokuczamy naszej Pani często zmieniając książki. Zmieniamy 2 razy na tydzień" — tak pisze Władysława Szczygieluk, a Albina Sulikowska swą radość z możliwości otrzymania nowych książek wyraża w ten sposób: „Bardzo się cieszę z obiecanych książeczek, te co czytałam w szkole to są takie śliczne, że Boże!" Olesia Domaracka to nawet pisze, jakie chciałaby czytać: „I ja proszę o książeczki takie z czerwonym i niebieskim grzbietem!" (z biblioteki różowych i błękitnych). Anielka Torowska bardzo lubi „czytać książki i Płomyczki, bo takie są ładne czytanki w Płomyczkach i książeczkach. Mamy tylko mało bajeczek". Stanisława Sulikowska też się cieszy z obiecanych książeń: „Ot cieszymy się, że dostaniemy znowu ładne książeczki, bo my to dużo mamy książek, ale takich dla starszych a my takie nie rozumiemy".

Książki dla dzieci chętnie są czytane przez starszych. „Ja czytałem wszystkie książeczki co przywiózł Pani Tatuś. Ot ładne! Czytałem je głośno w domu, a wszyscy słuchali i też się wszystkie podobały" — słowa Stefana Sulikowskiego.

W każdym z tych listów są zawarte podobne uwagi o tem, jak się książki podobają i prośba, wielka prośba o nadsyłanie innych. Jedna tylko Władysława Szczygieluk wyraża inne, dosyć zresztą oryginalne życzenie: „Cieszymy się, że już niedługo święta i będzie choinka w szkole, przyjdzie dużo gości, ot żeby Aniołek przyniósł nam Panią na naszą choinkę, to byłoby dobrze i wesoło!"

Mnie się jednak zdaje, że byłoby dużo lepiej i weselej gdyby zamiast mnie Aniołek przyniósł tym miłym dzieciom ogromną paczkę ładnych książek, tych błękitnych i tych różowych, i tych, w których są opisane ciekawe przygody śmiałych podróżników, i tych, gdzie wzięto za temat śmiałe czyny bohaterskiej młodzieży, walczącej o przywrócenie Polsce niepodległości, i wiele, wiele innych.

Pomyślcie, drodzy czytelnicy, że te książki, które (może już przeczytane kilkanaście razy) Was już przestały interesować, mogą być źródłem nieustannej radości dla dzieci, które nie widziały jeszcze jak wygląda tramwaj i nie jechały nigdy pociągiem. Pomyślcie i zastanówcie się! A później wyciągnijcie z szuflad i szaf, Wasze książki, pożegnajcie się ze „Stasiem i Nel" z „Robinsonem Kruzoe", z „Guliwerem" z Anią z Zielonego Wzgórza, z całą czeredą dzieci z Sianek Górnych i powiedzcie tym swoim drogim przyjaciołom żeby nie martwili się tym rozstaniem, bo znajdą może jeszcze lepszą opiekę w małej, odciętej od świata i ludzi wiosce — Optowej.

Justyna.

PS. Książki należy przynosić do Redakcji „Expresu Zagłębia".

Rozmowy z Czytelnikami

Józef Hałdyk. Bardzo jestem ciekaw Twego drugiego listu, z którego zapewne dowiem się czegoś więcej o Tobie. Niepotrzebnie się martwiłeś tem, że list nie jest napisany schludnie. Przeczytałem go z dużą przyjemnością i nie wątpię, że jest to dopiero początek naszej przyjaznej korespondencji.

Marcin Witkowski z Sosnowca. Bardzo Ci dziękuję, chłopcze, za Twoje życzenia powodzenia w nowej pracy. Sądzę z Twego listu, że jesteś jednym z tych małych Czytelników, których sympatii chciałbyś dla mnie jak najwięcej. W swoim liście ściskasz mnie serdecznie, a ja podnoszę Cię jak można najwyżej z życzeniem, byś właśnie urósł tak wysoko na pociechę wszystkich, którzy Cię kochają.

Marian D. Nie masz rodzeństwa, ale masz książki, które lubisz. Z czasem przekonasz się, że książka to najlepszy przyjaciel, bo dzieli się z nami wszystkim, co w niej jest i nic przed nami nie ukrywa. Zapowiedzianego listu oczekuję z zainteresowaniem, bo wiem, że będzie tak samo szczery, jak i ten, który w tej chwili mam przed sobą.

Bożenka Chajdasówna. Muszę Cię trochę zmartwić, ale niestety, rebus Twój, choć jest dobry, nie może być zamieszczony w „Jutrzence", bo są co do tego trudności techniczne. Do rodziny „Jutrzenki" oczywiście przyjmuję Cię bez żadnych zastrzeżeń.

Władzia Nowakówna. Do wspólnego grona", jak nazywasz Czytel-

ników „Jutrzenki" przyjmuję Cię z ochotą taką samą, z jaką w dziale ro zrywek zamieszczam Twój kwadrat magiczny.

Renia C. Ponieważ jest losowanie na nagrody, to już nic nie można poradzić na to, żebyś Ty właśnie do stała nagrodę. Trochę cierpliwości, a może przecież kiedyś padnie na Ciebie. Możesz się podpisywać pseudonimem, ale wolałbym, żeby całym nazwiskiem, bo nie ma brzydkich nazwisk, są tylko brzydcy ludzie.

Żołnierz Abisyński z Gołonoga. Jesteśmy więc starymi znajomymi Moja dawniejsza odpowiedź zabawiła, wałeś sobie i przypomniałeś mi ją teraz. Ponadto pamiętasz jeszcze dużo innych spraw z przed roku. Martwi mnie tylko to, że Ci już ktoś inny zabrał Twój pseudonim. Choć z drugiej strony, mój kochany to może i lepiej. Abisynia została pokonana a wielu jej żołnierzy poszło na służbę do przeciwnika. Musisz się więc zastanowić, czy nie lepiej będzie stać się żołnierzem innej armii. Takiej, którąby zwyciężała.

Czarny Wujaszek.

„entliczki-pętliczki"

Rozwiązania z 5-go numeru „Jutrzenki":

SYLABÓWKA.

Powstanie

SZARADA.

Kogutek

KWADRAT MAGICZNY.

n	o	s
o	k	o
s	o	s

Dobre rozwiązania nadesłali:

1) J. Jarosówna, 2) Krysia Jachimowicz, 3) Władzia Nowakówna 4) Bizia Magierowska, 5) „Leszko Muzykant", 6) Genowefa Grabowska, 7) Jasia Filarska, 8) „Murzynka, 9) Ćmielewska, 10) Nacia Kornowicz, 11) Lipkówna, 12) Ala Samcówna, 13) Marian D., 14) Bolesław Hyla, 15) Stanisawa Wędkowska, 16) Zenia Kijewska, 17) Tadeusz Gołygowski, 18) Edward Walczak, 19) Halina Nawrotówna, 20) Krysia Swędzialska, 21) Halina Rydzówna, 22) Misia Jarosówna, 23) Marian Wuch, 24) Ligia Skrzypczykówna, 25) Józef Hałdyk, 26) Niusia Końcówna, 27) Jan Knapczyk, 28) Irminka Kalistówna, 29) IukaTrzęsimiechówna, 30) Helena Szałapska, 31) Jerzy Bobka. 32) „Hala z Sosnowca", 33)Jerzy Jeżmański, 34) Renia Ciszkówna, 35) Olusia Jagiarzówna, 36) Irka, 37) Stanisław Wacławik, 38) M. Zajkiewicz, 39) „Różyczka", 40) Henia Łakómska, 41) „Dzikuska", 42) „Niezapominajka", 43) Tadeusz Metel, 44) Lalunia Karnecka, 45) Leokadia Kosowska, 46) Gieniuś Szary, 47) Ryszard Bańka, 48) Kazia Patrówna, 49) Marysia Marczewska, 50) Stefa Wicińska, 51) Aniela Biegańska, 52) Zosia Kielówna, 53) Jureczek Dudziński, 54) Helena Bobkówna, 55) Hanusia Reissówna, 56) Ala Nowakówna, 57) Jasia Wiklikówna, 58) Kazia Chrzanka, 59) Wanda Metelówna, 60) Rysio Trzęsimiech, 61) Eugeniusz Szałapski, 62) Oleńka Szarówna, 63) Bożenka Chajdasówna, 64) Wiesia Widlińska, 65) Tadeusz Kanczewski 66) Marysieńka Dudzikówna, 67) Irenka Pfeiffer, 68) Ala Szczepaniakówna, 69) Jerzy Zawistowski, 70) Antosia Gądzikówna, 71) Lodzia Kalatówna, 72) Władzia Nowakowska, 73) Janina Łykowska, 74) Wacław Torbus, 75) „Wesoła Basia", 76) Zdzisław Bochenek, 77) Alinka Czerwówna, 78) Ola Bielawska, 79) H. Jabłońska, 80) Alicja Talentowska, 81) „Sokole Oko", 82) Henia Nazimek, 83) Marysieńka Kapuścianka, 84) Boluś Bielawski, 85) Marian Witkowski, 86) Lolka Starostówna, 87) Ala Muszanka, 88) Krysia Ćwiklinska, 89) Miecia Gajewska, 90) Ziutek Bilski, 91) Marianna Łykowska, 92) Wandeczka Kozierańska, 93) Halina Czajkowska, 94) Hania Piasecka, 95) Jan Wedkowski, 96) Irenka Witosówna, 97) Zdzisława Wacławikówna, 98) Teodozja Knapczyk, 99) „Iskierka", 102) Jerzy Płatkowski, Franek S., 100) Maria Magiera, 101) 103) Danuśka Czechówna.

Nagrody

Nagrody za dobre rozwiązanie otrzymali:

Józef Hałdyk z Gołonoga, (książka do odebrania w filii „Expresu Zagłębia" w Dąbrowie). Halina Czajkowska, Sosnowiec, Sienkiewicza 4 i Wacław Torbus z Sosnowca (nagrody do odebrania w redakcji „Expresu Zagłębia" w dniach 23, 24 i 25 b. m. około godziny 18-tej).

Łamigłówka

ułożyła Oleńka Szarówna.

Z podanych sylab ułożyć 14 wyrazów o następującym znaczeniu: 1) drzewo, 2) roślina, 3) rzeka w Brazylii, 4) najpiękniejszy zakątek Francji, 5) rzeka w Polsce, 6) miesiąc (wspak), 7) miasto w Polsce 8) imię rzeczy zobaczyłem, 9) pismo dla młodzieży, 10) imię męskie, 11) imię żeńskie, 12) historyczne miasto polskie, 13) część świata, 14) zwierzę.

Pierwsze litery dadzą rozwiązanie.

SYLABY: A — ju — ro — sa — wa — uj — bi — wil — ty — nie — na — ri — cy — ka — dam — e — raż — pa — kro — tem — lu — men — ra — a — wie — u — zba trzen — rza — no — ma — za — prys — zon — wi — ka — lea.

Kwadrat magiczny

ułożyła Władzia Nowakówna.

LI	KA	DA
TE	NA	NA
RA	RA	LI

W powyższym kwadracie tak poprzestawiać sylaby, aby utworzyły trzy wyrazy czytane pionowo i poziomo o znaczeniu: 1) krzew, 2) znak na oznaczenie zgłoski, 3) Wspólne omawianie spraw.

Uzupełnianka

ułożył Zdzisław Bochenek.

1)	K	—	—	—	—
2)	—	K	—	—	—
3)	—	—	K	—	—
4)	—	—	—	K	—
5)	—	—	—	—	K

Uzupełnić litere „K" literami tak aby utworzyły wyrazy o znaczeniu:

1) Gdy dojrzeją w pas się skłonią
— kosy w polu wnet zadzwonią,
2) Na nim w kinie istne cuda
— ni to prawda ni to złuda.
3) Polny kwiatek kwitnie w lecie
— w zbożu znaleźć go możecie.
4) Jakie miłe małe koty,
kiedy zaczną figle, psoty.
5) Duży wóz ma cztery koła
— ten na dwóch się toczyć zdoła.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie do dnia 25 bm. włącznie.